



Hiba Moro

KOLOR

Hiba Moro

KOLOR

W życiu tak się dzieje, że nigdy nic nie jest ani białe ani czarne. Odcienie szarości dominują, a bardzo rzadko gości kolor, jakże potrzebny do rozweselenia dnia codziennego.

Nadia wstała rano, wypła gorącą kawę i szybkim krokiem udała się w kierunku stacji metra. Dochodząc do celu, spostrzegła znajomą - jej postać. Z głębi szarości, pozbawionego słońca dnia, wyłoniła się elegancka, pełna wdzięku i czaru, Mira - jej przyjaciółka nie widziana od wielu lat. To niespodziewane spotkanie wpłynęło na dalszy przebieg jej życia. Nieoczekiwane spotkanie stało się ważną wewnętrzną przemianą, która wpłynęła na dalszy tok życia.

Umówiły się na spacer i kawę na Starówkę pobliskiego miasta. Nastął weekend, a zgodnie ruszyły w kierunku Starego Miasta. Po drodze kolor turkusowego nieba mieszał się z bajecznymi kolorami maleńkich domów. Całości magicznego krajobrazu dopełniały kolorowe donice z wijącymi się z nich kwiatami. Słońce dopełniało całości. Kolorowe sklepiki oferowały swoje artykuły, a unoszący się w powietrzu zapach kwiatów dopełniał aromatu wrażeń. W wędrownce wąskimi uliczkami, czasami w górę, a czasami w dół, mijały okoliczne stragany.

Nadia doznawała nieznanego jej dotąd uczucia - zafascynowania i rozrywającej jej serce samoakceptacji. Była szczęśliwa, cokolwiek to szczęście w tym momencie miało oznaczać. Na skraju maleńkiego placu dostrzegły sklep oferujący biżuterię. Obie trochę z niepewnością weszły do środka. Z zza lady sklepiku wyłoniła się postać sprzedawcy. Starszy mężczyzna z pasją tylko jemu samemu znaną, zaczął opowiadać o swoich maleńkich dziełach sztuki. Obie w zadumie i spokoju słuchały bajki o kamieniach, minerałach, srebrze i złocie. W rogu gabloty Nadia dostrzegła okazały sznur koralu. Sprzedawca ochoczo zaczął prezentować różnokolorowe kamienie i minerały, pięknie prezentujące się na srebrnym sznurze. Kupiła go

tak, jak chciała, sama dla siebie, w poczuciu spełnienia i akceptacji swojego wyboru.

Wróciły do domów. Nadia jeszcze długo upajała się kolorem i kształtem swojego małego cudu natury - swoich koralii. Zaczęła dostrzegać kolor, blask i odcień oraz intensywność barwy koralii. Pod wpływem sznura koralii zaczęła inaczej patrzeć na swoje życie, odrzucając z niego odcienie szarości, które ustąpiły miejsca kolorom. Jej życie nabrało innego wymiaru, odmiennego od tego dotychczasowego, szarego.

Nasze życie nie zawsze jest takie, jakiego oczekujemy. Zawsze jest coś nie tak. Mamy za dużo albo za mało, za bogato albo za biednie... szaro. Gdybyśmy umieli oddzielić kolor od szarości, tak samo jak ziarno od plew, czy byłoby nam lepiej? Czy postrzegając kolory w życiu codziennym nasze życie byłoby łatwiejsze? Aż wreszcie, czy pozbanienie się szarości dałoby nam poczucie radości? Tego nie wiemy. Chyba jednak łatwiej żyje się w otoczeniu barw... pastelowych, jaskrawych i stonowanych. Wtedy wcześniej zauważamy błękit nieba, oślepiającą żółć słońca... i nawet deszcz wydaje się kolorowy na tle zielonej, mokrej trawy. Nauczenie się życia wśród kolorów, odrzucając szarości dnia codziennego, stajemy się lepszą kopią samej siebie... jakby lepszym człowiekiem. Zrezygnujmy z szarości tak samo, jak rezygnujemy z cukru do kawy czy z jedzenia słodczy. Kolor i barwa daje nam szczęście bycia spełnionym i szczęśliwym...

Jesteś szczęśliwa? Może po prostu wyrzucić szarość ze swojego życia i ciesz się kolorem... odczuj jego barwę, intensywność a może nawet zapach, który będzie dopełnieniem radości, twojej osobistej... wewnętrznej... niczym nie zahamowanej.